

## Dwa niezbędne tomy

Dopiero podczas spotkania z „Czarodziejską górą” Tomasza Manna odkładałem książkę, by zajmować się sobą – i sprawdzać, czy nie mam przypadkiem podwyższonej temperatury. Przypomniało mi się to podczas mojego obcowania z książkami prof. Andrzeja Szczeklika – z okazji 83. urodzin Andrzeja Dobosza przypominamy jego felieton z książki "Z różnych półek", która ukazała się nakładem naszego wydawnictwa.

W ciągu wielu lat podczas lektury zapominałem o sobie, myśląc, co najwyżej, że w przyszłości uda mi się wcielić, być Stasiem Tarkowskim, raczej panem Michałem niż panem Zagłobą. Dopiero podczas spotkania z *Czarodziejską górą* Tomasza Manna odkładałem książkę, by zajmować się sobą – i sprawdzać, czy nie mam przypadkiem podwyższonej temperatury. Przypomniało mi się to podczas mojego obcowania z książkami prof. Andrzeja Szczeklika.

Zacząłem od nowo wydanej *Kore*, po to, żeby przerwać i wrócić do *Katharsis*, sprzed paru lat. Są to książki niesamowite, o których właściwie chciałbym mówić stale. Czytam je z nadzieją, ponieważ wiem, kim jest autor i co może zrobić dla człowieka, którego dopadnie nieszczęście. Zarazem jednak z przerażeniem zastanawiam się, czy któryś z objawów nie jest już moim przypadkiem...

Prof. Szczeklik jest nie tylko wybitnym lekarzem i pisarzem. Ktoś, kto przeczytał jego książki, a też dzieła, na ślad których naprowadza, mógłby z pierwszą lokatą zdać egzaminy, niekoniecznie na medycynę, ale na przykład na filozofię lub na polonistykę. Szczeklik ze swobodą porusza się po obszarach mitologii, wychodząc poza to, co możemy pamiętać z Roberta Gravesa czy Jana Parandowskiego. Filozofia antycznych Greków zdaje się nie mieć przed nim żadnych tajemnic. Cytuje ze swobodą zarówno Homera, jak i Zbigniewa Herberta, Józefa Czechowicza lub Czesława Miłosza. Ze skrupulatnością, na którą zdobywa się niewielu polonistów, jeśli przywołuje jakiegoś poetę, wspomina czy cytuje go za Wacławem Borowym. Mój najwyższy podziw wzbudza wybór autorów, na których lubi się powoływać: Platon, Rilke, Karol Wojtyła, Henryk Elzenberg, matematyk, ale przede wszystkim pisarz Hugo Steinhaus. Nie gardzi przy tym moimi kolegami piszącymi w „Rzeczpospolitej” – Mariuszem Wilkiem czy Bronisławem Wildsteinem. Rozprawy polonistów, na przykład Wacława Borowego czy prof. Janusza Sławińskiego, są jego stałymi lekturami. Podobnie jak teksty historyków sztuki. Prof. Szczeklik z powodzeniem, choć być może ze stratą dla ludzi cierpiących, mógłby zdystansować swoimi wykładami na polonistyce czy filozofii obecnych wykładowców tych przedmiotów.

Andrzej Szczeklik, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Znak, Kraków 2002.

Andrzej Szczeklik, *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*, Znak, Kraków 2007.